

Słowo wstępne

Oddajemy do rąk Czytelników jubileuszowy, dwudziesty tom wydawnictwa ciągłego „Folia Philosophica”, które ukazuje się nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. Jak w przypadku każdego tomu, tak i tym razem tematyka zbioru, który oddajemy do rąk Czytelników, dotyczy wybranych aspektów refleksji nad czasem i wartościami w kulturze europejskiej. Wszystkim dotychczas ukazującym się tomom przyświecała idea propagowania filozofii terażniejszości, której zarysy – między innymi dzięki systematycznym wykładom tej filozofii, pomieszczanym w kolejnych tomach „Folia Philosophica” – znajdzie Czytelnik w prezentowanej systematycznie w publikacjach pracowników Instytutu Filozofii Uniwersytetu Śląskiego filozofii recentywizmu (z łac. *recens* – „teraźniejszy”). Przypomnijmy, recentywizm to pogląd, że świat nasz rodzi się za każdym razem od nowa (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo że już raz w jakiś sposób istniał; odrzuca idee powtarzalności zdarzeń, przeżyć poznawczych, uczuć i faktów artystycznych; uznaje pierwotność i jednorazowość tych fenomenów oraz przyjmuje zasadę, że opis zjawisk – choć gramatycznie możliwy we wszystkich czasach – pozostaje prawdziwy wyłącznie w czasie terażniejszym; wyklucza tym samym możliwość identyfikacji i deskrypcji przeszłych zdarzeń oraz przewidywania przyszłych. Recentywizm przyjmuje zatem ideę terażniejszości, którą należy jednak oderwać od materialnej substancji naszego „teraz”, aby owo „teraz” nie okazało się tylko przemijalną materią tworzywa. Oderwać ideę terażniejszości od materii obecnej w „teraz” można jedynie pod warunkiem potraktowania owego „teraz” jako wartości, jako strony „noszącej” w sobie (w formie pamięci) całą przeszłość bytu, w swoim istnieniu substancjalnym już zdezaktualizowanego. Jest więc terażniejszość wartością bytu aktualnego *idealiter*, tzn. bytu, którego istnienie *materia-liter* jest zmienne i w dociekaniach nad bytem samym nieważne.

Czym jest owa wartość bytu aktualnego *idealiter*? Recentywista odpowiada, że kiedy mówię, iż „teraz” jest transcendentne wobec obecnej w nim substancji, nie mogę go zgłębić, nie przywiązując do niego wartości, które cenię. Przez połączenie wartości z „terazowym” aktem *esse* przyczynia się on z jednej strony do zmiany samego *esse* na ideę, z drugiej zaś – do zmiany samej idei w postawę jej akceptacji. Wówczas nie mówię już, że mam do czynienia z obiektywną ideą terażniejszości, lecz że pojmuję ją wyłącznie w obrębie mej subiektywności, a więc *idealiter* (*resp.* „tak jak ideę”). W tej sytuacji ważny jest nie sposób istnienia terażniejszości jako idei, lecz sposób jej traktowania jako wartości na wzór idei. Czas terażniejszy występuje tu w takiej mierze, w jakiej to, co transcendentne, jest rzeczywistością i jest rzeczywiste w stopniu, w jakim znajduje się poza okolicznościową substancją.

Przyjęcie tego punktu widzenia ma liczne konsekwencje. Najważniejsza dotyczy sposobu przekroczenia owego „teraz” przez ukierunkowanie ontologii człowieka jednopojawieniowego na ontologię człowieka wielopojawieniowego i jego uczestnictwo w podmiocie transcendentnym. Świat zewnętrzny otrzymuje od człowieka konkretnego swoją niepowtarzalną wartość, ontologiczną otwartość, a co za tym idzie – unikalny sens. Podmiot konkretny odczuwa ponadto „powołanie” do wspólnoty historycznej, tj. uczestnictwa *idealiter* w podmiocie wielopojawieniowym, dzięki czemu człowiek jako osoba doświadcza swojej transtemporalności, a cała historia ludzka zawiera się w transcendentnym „teraz” podmiotu wielopojawieniowego.

Przypuśćmy, że każdy z nas usiłuje spojrzeć z dystansu swojej przeszłości na to, co jest dzisiaj. To prawda, że to dzisiaj stanie się przeszłością, gdy tylko antycypowana przyszłość zrealizuje się *de facto* jako terażniejszość. Ale ta nowa przeszłość służyć będzie ponownemu spojrzeniu – z dystansem – na to, co jest nowe dzisiaj, i dzisiaj, i dzisiaj... Zmienia się przeszłość, nie zmienia się bynajmniej terażniejszość, ta bowiem trwa w świetle antycypowanej przyszłości, która jak dojrzały owoc spada do terażniejszości.

Oto problematyka, rozpatrywana w dwudziestu dotychczas opublikowanych tomach „Folia Philosophica”. Zapewne była to raczej rewizja przeszłości niż prognoza przyszłości. Ale faktem jest, że rewizja przeszłości, stanowiąca rezultat doświadczenia ludzkiego, oznacza zawsze tylko dokładniejsze uwydatnienie naszego stanowiska, manifestującego się *personaliter* w wiecznym „teraz”. „Teraz” personalne, sytuujące czas jako zjawisko zależne od „bycia-osobą-ludzką”, wymaga analizy ogólnej podmiotowości kultury, którą reentywizm – reprezentowany głównie w dotychczasowych tomach „Folia Philosophica” – zakłada. Do tego celu niezbędne było rozróżnienie faktu kulturalnego (ontologicznie zamkniętego) i faktu kulturowego (ontologicznie otwartego), właśnie ze względu na ich różny stosunek do „ja” egzystującego i „ja” poznającego. Badacz, który ma dostęp do wytworów jednostki ludzkiej, może rozpoznać i opisać fakt kulturalny z uwzględnieniem jego trwania *personaliter*, tj. w ramach jednego podmiotu świadomego, czyli „ja” egzystującego. Fakt kulturalny ma zatem odniesienie do człowieka jako podmiotu jednopojawieniowego, któremu właściwe jest „bycie-w-jednym-teraz”. Natomiast badacz reentywista, mający dostęp do wytworów działalności ludzkiej grupy lub społeczności większej, stara się rozpoznać i opisać fakt kulturowy jako fakt wspólny wielu świadomym podmiotom, a więc z odniesieniem do człowieka jako podmiotu wielopojawieniowego, tj. z uwzględnieniem odniesienia do dziejowości „ja” poznającego, któremu przysługuje „bycie-dłużej-niż-w-jednym-teraz”.

W fakcie kulturalnym, którego podmiotem jest dla reentywisty człowiek jednopojawieniowy, niemożliwe okazuje się oddzielenie wartości (inscenizacji) przyjmowanej przez polityka od czynności (ontologii) konkretnego człowieka, co powoduje, że reentywizm wartościuje ontologię zarówno bytu przeszłego, jak i przyszłego z punktu widzenia politycznego praktyków.

Trzeba pamiętać o podstawowej różnicy między historią a polityką, jaką podkreśla reentywizm, o tej mianowicie, że historia w zasadzie (z wyjątkiem niektórych historiograficznych prac) konstruuje dziejowość, polityka zaś ją prowokuje (*resp.* potrzebuje jej).

Przy tym zastrzeżeniu paralela sprawdza się na wszystkich poziomach symbiozy – od warstwy faktograficznej przez ideową wykładnię po wskazania historiograficzne – wartości i sensu dziejów. Stanowi to jednak pierwszy element rozeznania się w tematyce artykułów, które składają się na treść dotychczasowych dwudziestu tomów „Folia Philosophica”. Następnym bowiem blokiem tematycznym, a zarazem następnym krokiem, jaki uczynili autorzy, było postawienie pytania już czysto metodologicznego, czy poznanie filozoficzne winno się układać w zbiór twierdzeń stanowiących pewną całość myślową, a więc system – według niektórych w takim sensie, w jakim jest nim system dedukcyjny – czy też ogólny, lecz mało scalony dorobek fragmentarycznych dociekań na tematy istotne filozoficznie, ale filozofii (w sensie systemu) nie stanowiące. Chodzi o to, że w filozofii każdego okresu występuje cykl, w którym dotychczasowe pojęcia karłowacieją, tj. stają się nanokategoriami (od łac. *nanus* – „karzeł”), inne zaś, będące na uboczu teorii, przeżywają renesans i wchodzi w obieg jako kategorie centralne nowej (*recens*) teorii, ujmującej świat na nowo, a *recentiori*. Niektórzy autorzy tekstów prezentowanych w „Folia Philosophica” forsują pogląd, że współcześnie jesteśmy świadkami obumierania myśli systemowej w dociekaniach filozoficznych na rzecz filozofii uprawianej specjalistycznie i fragmentarycznie (pobrzmiewa tu echo dedykacyjnie brzmiących niegdyś tomów filozofii warszawskiej – *Fragmenty Filozoficzne*). Taką filozofię nazywają ci autorzy „nanofilozofią”, tj. filozofią karzełkową, w przeciwieństwie do filozofii „wielkiej”, a więc filozofii systemów.

Autorzy artykułów pomieszczonych na łamach dotychczasowych tomów „Folia Philosophica” prezentują swoje oryginalne wywody na temat tego, co ma do powiedzenia filozofia dotychczasowa o filozofii, która ma dopiero nadejść. Wskazują na znaczenie programów dekonstrukcji filozoficznej, która miałaby polegać na rozbiórce pod koniec XX wieku już istniejących konstrukcji myślowych i budowaniu nowych sensów (ich „rozplenieniu”) dekonstruowanych tekstów. W tej dyskusji wielkie znaczenie miało Heideggerowskie odwołanie się w konstytuowaniu się prawdy filozoficznej do bezpośredniości doświadczenia. Takie odwołanie się miało stanowić wspólne z reentywizmem ujęcie bycia z tego miejsca (punktu *recens*), w którym podmiot i przedmiot, rozum i wiara, religia i nauka jeszcze się nie rozstały. Można by zapytać – już poza Heideggerem: Co jest, czy też co może być, dziś jeszcze takim miejscem?

Tak czy owak, w filozofii kwestią najważniejszą jest niesienie wartości, toteż autorzy, umieszczający dotąd swoje artykuły w „Folia Philosophica”, swoim „wybiegom myślowym” w przyszłość (pomimo moich zastrzeżeń do przyszłości) nie szczędzą szerokich perspektyw i ambitnego planu. Jedno można powiedzieć: przemyślenia tych autorów nie mają stanowić zarysu stanu wiedzy o wszystkich

możliwych problemach „nauki nauk” – jak nazywano niegdyś filozofię. Stanowią tylko pewną skróconą drogę – wedle autora niniejszego *Słowa wstępnego* drogę, a może tylko ścieżkę – reentywistyczną, wiodącą w świat myśli i świat znaczeń człowieka *novissimi aevi*, urzeczzonego zarówno nowinkarskimi hasłami spod znaku postmodernizmu, jak i pytaniami: Jak być? Jak myśleć?

Człowiek początku nowego tysiąclecia nie ma – niestety – czasu na filozoficzną refleksję. Dlatego – jak powiada M. Piechal – obecnie zagrożone są wszystkie słowa, a najbardziej czasownik „być”. Zdarzają się bowiem sytuacje, gdy nacisk pojęć na mentalność człowieka upraszcza się nieco, przynajmniej okresowo, kiedy człowiek znajduje się przede wszystkim i niemal wyłącznie pod wpływem tylko jednego pojęcia, tak iż jest nim zafascynowany bez reszty. Filozofia, jako najwnikliwszy sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu, proponuje człowiekowi nowego wieku wyrwanie się z kręgu codzienności – technicznej codzienności – która szczególnie przesłania perspektywę XXI wieku. To wyjście, choćby w sferze fantazji, poza opłotki spraw codziennych nowych „zjadaczy chleba” wydaje się pożyteczne dzięki „dotlenieniu” dusznej cywilizacji technicznej w dziedzinach, które nie legitymują się na co dzień użytecznością; zwłaszcza że w swój świat myślowy wieku XXI człowiek wprowadza element przygody kosmicznej – najbardziej zagadkowej przygody ludzkości. Gdy światło biegnie z oczu astronoma do najdalszych galaktyk, refleksja ziemskiego filozofa podlega „zaćmieniu”, której nie spodziwał się sam boski Platon, *divus philosophus*.

Taką – jak mogłem zauważyć w toku gromadzenia materiałów do każdego z przygotowywanych tomów „Folia Philosophica” – przygodę myślową obiecującą rozmyślania autorów naszego pisma nad filozofią nie tylko reentywistyczną, dopiero co omówioną, ale także fenomenologiczną, neotomistyczną, postmodernistyczną, egzystencjalistyczną itd. W podsumowaniu filozoficznych osiągnięć ubiegłego wieku oprócz prawdziwych odkryć w zakresie ogólnej ontologii, referowanych na łamach „Folia Philosophica”, autorzy omawiali nie tylko zdeformowany i rozplywający się obraz bytu ludzkiego, ale i urojone byty ontologiczne w rodzaju bytu idealnego czy wirtualnego. Rzecz w tym, że jakoś dotychczasowej refleksji ludzkiej zawarta w określeniu „filozofia” nie jest bynajmniej bezsporna, ponieważ obniżenie ideałów ludzkich w świecie współczesnym osiągnęło granicę, od której należy rozpoczynać konstruowanie rzeczywistości oparte na wnoszeniu sensu w nasz wiek XXI. Niestety, pod tym względem filozofia dzisiejsza stała się dziedziną kapitulanką – jest teologią bez ołtarzy! Może pokazać człowiekowi, jakim mógłby być „we wszystkich światach” przedstawionych w literaturze utopijnej, ale nie może mu nakazywać, jakim ma być w tym jednym, realnym świecie „na jeden raz stworzonym”. O tym traktowali (i traktują) autorzy dwudziestu tomów „Folia Philosophica”. Lejtmotywym przewijającym się w przedstawionych w nich tekstach, mniej lub bardziej wyraźnie, był namysł nad kondycją refleksji filozoficznej na przełomie wieku. Nie trzeba dodawać, że idea spojrzenia prospektywnego na filozofię wieku XXI, tj. myślowa antycypacja, jaką winna być filozofia, to zamierzenie nowe.

Ruszajmy zatem w drogę!

Jest rzeczą zrozumiałą, że systematyczne ukazywanie się w oficynie Uniwersytetu Śląskiego poszczególnych tomów „Folia Philosophica” nie byłoby możliwe bez życzliwej i kompetentnej współpracy takiego redaktora, jak Pani Małgorzata Pogłódek, oraz Pani Barbarze Woźnicy, naczelnemu redaktorowi Wydawnictwa naszej Uczelni. Ich dużemu doświadczeniu i niespożytej energii w redagowaniu poszczególnych – często niełatwych – tekstów „Folia Philosophica” zawdzięczają kształt profesjonalnego wydawnictwa ciągłego.

Józef Bańka